ROZMAITOŚCI.

W Piątek Nro. 51. 29. Sierpnia 1823.

Jaki wpływ maią umieiętności na poezyią?

(Ciąg dalszy.)

Nie ieden Petroniiusz narzekał na zepsucie stylu i gustu Seneków. Nauki do upadku chylące się, obudziły gorliwość wielu światłych mężów, których ieszcze sądzenia zaraza wieku nie skaziła. Między niemi Kwintyliian naymocniéy gromił przesądy, upoważnione wziętością przeszłych pisarzów, i wedle możności usiłował wpoić smak dobry rzymskiéy młodzieży, któréy w naukach przewodniczył *). A chociaż iego instytucyie ukazały się na widok ostatnich lat rządów Domicyiana, otworzył iednak swą szkołę pod Galbą, i przez lat dwadzieścia bez przerwy z wielkim pożytkiem słuchaczów pełnił obowiązek nauczyciela **). Szczęśliwe ziarno, które rzucił na wyrobioną iuż niwę, krzewić się poczęło i wkrótce wydawać obfite owoce, zwłaszcza, gdy do pałacu cesarskiego wezwany został, gdzie wychowanie dwóch młodych Xiążąt, dziedziców tronu, było mu poruczone. Wygnał ze stylu nadętość, fałszywe ozdoby, wyszukania niewczesne, i próżny pedantyzm, a obłok czarny, który ćmił piękność wymowy, szczęśliwie rozprószył. Słowem, pracował około wskrzeszenia nauk, ile mu czas i okoliczności dozwoliły; stał się tém dla Rzymian, czém Konarski dla Polaków: pierwszego instytucyie, drugiego poprawa błędów wymowy, są księgami gustu, i źródłem: skąd mówcy mogą naypożytecznieysze czerpać wiadomości.

Pozostawało tylko Kwintylianowi wskazać prawdziwą drogę, któréy ślady były zatarte, wytknąć błędy i wzmocnić sądzenie przez prawidła gruntowne. On nauczył młodszego Pliniusza, swoiego słuchacza, dziwić się i oceniać piękności Demostenesa i Cycerona, nie mógł mu wprawdzie wlać jeniiuszu: bo też tego daru nauczyciel udzielić nikomu nie zdoła. Z tém wszystkiém mowa Pliniiusza, mimo swych błędów, ma więcéy w sobie gustu i naturalności, niż Seneków.

Kwintylianowi ieszcze należy wdzięczność, że promyk piękněy poezyi wieku Augusta nie zgasł pod Cesarzami z familii Flawiianów. Panowanie trzeciego z tych Monarchów stanowi według naszego rachunku epokę: ponieważ poeci, o których mam mówić, pisali, albo przynaymniéy swe płody na widok ogłaszali, za iego rządów; pokazuie się to z pochwał mu oddawanych, które aż do umieszczenia imperatora w liczbie bogów, posuwaią; rzecz z siebie oczéwista, że nie chcieliby szafować tak hoynie pochlebstwem, gdyby nie żyli pod iego panowaniem. Sam tylko Juwenalis, wymierza sprawiedliwość w rysach, stósownych do okrucieństw tego Monarchy, i te pobudki dały powód sądzenia Panu Dodwell, że satyry Juwenalisa ukazały się na widok, za czasów Adryiana. Marcyialis, pochlébstwem skażony, nadaie Domicyianowi tytuł Pana i Boga *), co za rzą-

*) Institut. Libr. X. cap. 1.
**) Vide Dodwell in Annalibus Quintilianeis.

*) Edictum domini deique nostri. *Lib. V. epigr.* 8.

)(

dów Nerwy i Trajana mieysca nie miało *).

Był wiek, w którym Seneka i Lukan nietylko znaydowali obrońców, lecz uwielbiaczów zagorzałych, którzy ich przekładali nad Wirgilego i Cycerona. Według moiego zdania, co do talentu poetyckiego, tak iestem daleki równać ich z Horacym i Wirgilim, ile niższymi znayduie od Waleryusza, Flakka, Stacyusza i Syliusza. Jeśli ci ostatni maią mniéy mocy i sztuki, ieśli nie zagłębiaią się w polityce i filozofii; lecz na ich zaletę powiedzieć można, że są mniéy nadęci i wyszukani: panuie w ich pismach większa prostota i naturalność, nie widać wybuiałości dowcipu, która sprawuie, że często zapominamy o rodzaiu i przedmiocie pisma.

Stacyusza iednego możnaby z ich liczby wyłączyć: ponieważ usiłował naśladować Lukana. W tém szczęśliwy, że maiąc imaginacyią mniéy gorącą, umiał powściągać iéy zapały. Styl i wiérsze iego poematu, przy wielkiéy energii, maią w sobie coś wymuszonego, widocznie daie się czuć wielka praca, lub, według wyznania samegoż pisarza, bardzo zmęczone poprawą i przemazywaniem **). Jego Achilleida, któréy tylko dwie księgi nas doszły, z upodobaniem się czyta, chociaż iéy układ daleki od doskonałości: iest bowiem tylko biiografiia wiérszem napisana ***). *Silves* czyli pisemka dorywcze, są bardzo przyiemne, tak dla rozmaitości materyy iak dla piękności opisów, w które obfituią.

*) Dicturus Dominum Deumque non sum.
Jam non est locus hac in urbe vobis,
Ad Parthos ite procul pileatos.
Libr. X. epigr. 72.

**) Thebais multa cruciata lima.
Silv. Libr. IV. 25.

***) Sam to wyznaie mówiąc:
Quanqnam acta viri multum inclyta cantu
Moeonio sed plura vacant. Nos ire per omnem
(Sic amor est) heroa velis. Scyroque latentem
Dulichia proferre tuba, nec in Hectore tracto
Sistere, sed tota juvenem deducere Troia.

Dway z tych poetów wygładzili swóy ięzyk, czytaiąc wyborne wzory pisarzów złotego wieku. I ieśli nie dorównywaią Wirgilego jeniiuszowi, ieśli mniéy okazale w ich pismach iaśnieią piękności poetyckie, zasługią iednak na zaletę, że usiłuią zbliżyć się do niego, przez naturalną łatwość wymowy, przez spadki i wierszowanie szczęśliwe.

Wszyscy wspomnieni poeci, chociaż drugiego rzędu, nie zaniechali iednak wzbogacić swéy sztuki pięknością własnego wynalazku, nie zasięgali pomocy z umieiętności, znayduiąc w granicach poezyi lepsze zasiłki swoich przedmiotów. Taki iest obraz allegoryczny chwały, wyobrażonéy w postaci dziewicy, w wiecznéy młodości, którą z brzegów Fazu wzywa Jazoń i bohatyrowie greccy maiący zdobywać złote runo *). Taka iest w Stacyuszu i Flakku Wenus - Furia, która natchnęła wściekłością i szaleństwem niewiasty z Lemnos **), zmyślenie wspaniałe godne Wirgilego. Pałac Marsa i iego orszak ***). Ołtarz bogini łaskawości, która gardzi posągami, znayduiąc dla siebie pociechę, mieszkać w sercach ludzkich ****). W Syliuszu Wieść nurza skrzydła w wodach Trazymenu, zafarbowanych krwią

*) . . . . Tu sola animas, mentesque peruris
Gloria: te viridem videt, immunemque Senectae,
Phasidis in ripa stantem, juvenesque vocantem.
Argon. I. 76.

**) . . . . Eadem effera et ingens
Et maculis suffecta genas, pinumque sonantem
Virginibus stygiis, nigramque similima pollam.
Ibid. II. 40.

Illa Paphon veterem, centumque altaria linquens,
Nec vultu nec crine prior, solvisse jugalem
Ceston, et Idalias procul ablegasse volucres
Fertur. Erant certe, media quae noctis in umbra
Divam, alios ignes maioraque tela gerentem,
Tartareas inter thalamis, volitasse sorores
Vulgarent.
Thebaid. V. 61.

***) *Libr. VII. v.* 40. *seqq.*

****) *Libr. XII. v.* 480.

woiowników, i ulatuie do Rzymu z nowiną straszliwą o klęsce woyska. Obrazy takie, pełne godności i wielkich uczuć, są wydane z prawdziwym gustem *).

Nie wiém: dla czego niektórzy krytycy powstaią przeciw ostatniemu poecie. Wszakże idzie w ślad za porządkiem historycznym, iak Lukan: nié ma wprawdzie tak okazałéy wystawy, ale też uniknął nadętości, przesady i fałszywych ozdób. Naganiaią mu niesprawiedliwie, że pomieszał nadzwyczayne działania czyli cudność, z przedmiotem historycznym. Te cuda wchodzą do machiny Eneidy. Panowanie nad światem, obiecane potomstwu Eneasza: lecz nim to nastąpi, musi zwyciężyć wiele trudności i pokonać gwałtowność przeciwnego losu **). Nieprzyiaźń i zemsta Junony, wywarta na Rzymian, troskliwość i opieka Wenery nad swym lubym narodem. Tarcza Marsa powierzona młodemu Scypionowi, aby nią osłonił od pocisków nieprzyiacielskich swego oyca. Zasięganie rady Bostura w wyroczni Ammona. Sen Annibala zesłany przez Junonę. Wichry, pioruny i rażące błyskawice, które się staią przeszkodą bohatérowi kartagińskiemu do zdobycia Rzymu. Juno otwiera mu oczy i pokazuie na siedmiu pagórkach bogów zbroynych dla dania pomocy Rzymianom: wszystko to iest na swoiém mieyscu, wszystko upoważnione podaniem, i zgodne z wyobrażeniem religiyném ludu.

Ciąg drugiéy woyny punickiéy iest bez wątpienia naypięknieyszy okres dzieiów ludu rzymskiego: potrzeba wyznać, że Syliusz wielkie działania i znakomite wypadki, świetnie wystawić umiał; cnoty walecznych bohatérów, którzy zaszczycili ten okres, iaśnieią w całéy okazałości. Annibal, Scypio, Fabiusz, Paweł Emilius, wydani są w postaci dostoyney, bez przysady i nadętości.

Powodzenia oręża i sprawy woienne, nudziłyby iednostaynością: lecz talent poety umiał wszystkiemu nadać rozmaitość, przez opisy, porównania, ustępy, które maią swe szczególne piękności. Jak wspaniały obraz Senatu rzymskiego: »Sąto oycowie, okryci siwizną, w ubóstwie cnotliwém, noszą imiona uzyskane z tryumfów: rada poważna, zgromadzenie równaiące się bogom *).« Opisanie Alp iest podług natury: urwiska skał, krzemienie wznoszące się pod obłoki, które Annibal przebywał, bez zmyślenia poetyckiego, stawiaią obraz wielki. Mowa tego wodza przed bitwą pod Zamą, pełna iest tęgości i mocy. Ustęp o śmierci okrutnéy, cnotliwego Regula, w mieyscu przytoczony, porusza nas i rozczula. Rozpusta i zbytki w Kapui, które osłabiły zwycięzcę pod Kannami, zdaią się bydź opisane z wielką zręcznością.

Siliusz, bez wątpienia, nie ma talentu pisarza Eneidy. Słusznie mu zarzucaią rozwlekłość, i w wielu mieyscach osłabienie. Lecz co do całości, styl iego iest umiarkowany, ani się bardzo wzbiia wysoko, ani się czołga poziomie. Wiérszowanie iest gładkie i wykształcone, iak Lukana. Jego poezyia ma swą zaletę i godność, pokazuie człowieka z urzędów i dostoieństwa głośnego, poetę konsularnego: iest nakoniec, według zdania współczesnego pisarza, godna togi rzymskiéy **).

Widzimy więc trzech poetów w epoce Domicyana, którzy śmiało równać się mogą z żyiącymi w epoce przeszłéy, i ieśli przegraią swą sprawę przed trybunałem filozofii, pewnie piérwszeństwo odniosą w świątyni Muz i Apollina. Nie

---

*) Rapidas perfusa cruoribus alas
Sicut sanguinea Thrasymeni tinxerat unda.
Punic. VI. 552.

**) . . . . Hac ego Martis
Mole viros spectare paro, atque expendere bello. *Ibid. Libr. III.* 573.

*) Concilium vocat augustum, castaque beatos
Paupertate patres, et nomina parta triumphis
Consul, et equantem superos virtute Senatum.
Punic. Libr. I. v. 609.

**) Latiâ carmina digna togâ.
Mart. Libr. VI. epigr. 63.

powinniśmy zapominać na epigrammatystę, w tym czasie oryginalnego, któremu w dowcipie i wesołości nikt ze starożytnych i nowoczesnych nie wyrównał.

Żaden z tych pisarzów nie chlubi się z filozofii: są nawet w tém oszczędnieysi od poetów wieku Augusta. Sam Stacyusz, chociaż naśladowca Lukana, skromniéy iednak używa umieiętności; z wysłowieniem dobitnieyszém, iest więcéy poetą, niżli pierwszy *). W krótkich bardzo wyrazach wspomina o tym duchu powszechnym, który włada piorunami, i nadaie kierunek gwiazdom w ich biegu **). Maluie mędrca epikureyskiego w swych Sylwach, tylko co do moralności. Jego Kapameus iest obrazem Epikura i bydź nim powinien: przeto z ust swoich może wyziewać bezbożne wyrazy, »boiaźń sama utworzyła bogów« ***), nie będziemy się dziwić, że umieraiąc naigrawał się z Jowisza, który go piorunem ugodził, a gdyby zawcześniéy nie wyzionął duszy, zasłużyłby na cios powtórny ****).

Sylius w opowiadaniu oblężenia Syrakuz, opisuie w mieyscu znaiomość Archimedesa umieiętności matematycznych, lecz to opisanie nigdy z granic poezyi nie wychodzi *****): podobnie tłumaczy przyczynę wezbrania i opadania morza; iestto xiężyc, który ponurza swóy wóz w oceanu falach, i naprzemian rozpychaiąc wody, sprawuie, że te, lub z brzegów wylewaią, lub znowu powracaią do koryta *).

Juwenalis wyznaie, że nie chcąc należeć do żadnéy sekty, ani się uczył, ani czytał ksiąg filozoficznych: mianuie siebie lekarzem rozumu, pełni ten urząd po prostu, musi naprzód zranić swych chorych, a przez to nayłatwiéy przychodzą do zdrowia **). Jego uszczypliwość szydercza wymierzona iest przeciw występkom, iakim ulegały naówczas wszystkie stany: nauki, które podaie, pełne uwag pożytecznych, nie są iednak czerpane ze źródła filozofii: owszém korzysta z każdéy zręczności, gdzie tylko można filozofów wyszydzić: chlubi się, że zdarł maskę moralistom obłudnym, którzy pod zasłoną surowéy cnoty, wylewali się na zbrodnie i podłe nierządy ***).

Marcyalis równie bodzie ich żądłem swych epigramatów. Tu szydzi z filozofa obyczaiów skażonych: ówdzie wyśmiewa Stoika wynędzniałego z głodu, który śmierć uwielbia. Gdzieindziéy mówi, chcąc malować Wenerę, nie trzeba się przywiązywać do Minerwy; to iest, szukaiąc zalety z dzieł bawiących

*) Chcąc mieć wyobrażenie o iego energii, przytoczmy wiersz, w którym mówi o nieszczęśliwym Jokasoie, wychodzącym ze swoiego pałacu: *Egreditur magna cum majestate malorum. Theb. VII.* 478.

**) Tunc aperit, quis fulmen agat, quis sidera ducat
Spiritus, unde animi fluviis, quo pabula ventis,
Quo fonte immensum vivat mare.
Ibid. Libr. VI. 360.

***) . . . Miseret superum si carmina curae
Humanaeque preces. Quid inertia pectora terres?
Primus in orbe deos fecit timor.
Ibid. Libr. III. 660.

****) . . . Si tardius artus
Cessissent, potuit fulmen meruisse secundum.
Libr. X. v. 900.

*****) *Punic. Libr. XIV. v.* 341 *et seqq.*

*) Cymothoës, ea regna vagae, pelagique labores
Luna movet: luna immissis per caerula bigis
Fertque, refertque fretum, sequiturque reciproca Thetis. *Libr. III.* 58.

**) Accipe, quae contra valeat solatia ferre,
Et qui nec Cynicos, nec Stoica dogmata legit.
A Cynicis, tunica distantia, non Epicurum
Suspicit exigui laetum plantatoribus horti.
Curentur dubii medicis majoribus aegri:
Tu venam vel discipulo comitte Philippi.
Sat. XIII. 120.

Według podobieństwa do prawdy Juwenalis mówi to osobiście.

***) Naprzykład Satyra II. w. 19. Tamże w. 63. Stoicy są nazwani *Stoicidae*, który wyraz tak wykładacze rozumieią: *qui Stoici videri volunt et sunt feminae.*

imaginacyią i zmysły, należy wyrzec się ducha filozofii *) etc.

Panowanie Imperatorów, z domu Flawiianów, było filozofom nieprzyiaźne, lecz téy niełaski w którą wpadli, sami byli przyczyną: ich postępki oburzyły cierpliwość naylepszego Monarchy. Wespazyian długo patrzał na ich zbytki spokoynie **), lecz nakoniec błędy Helwecyusza Pryska oburzały iego spokoyność, który, naśladuiąc surowy stoicyzm Trezeasza, posunął go aż do fanatyzmu. Nie dosyć, że uwielbiał konstytucyią demokratyczną i podżegał umysły do buntu, wywarł swóy iad przeciw Cesarzowi, a nawet publicznie w przytomności zgromadzonego senatu potwarze nań miotał. Naówczas Wespazian musiał się dopuścić gwałtowności podpisuiąc wyrok iego śmierci; wydał ten rozkaz i wnet odwołał; lecz nieprzyiaciele Helwecyusza zwiedli Monarchę wmawiaiąc mu, że odwołanie przyszło zapóźno ***).

Ten przykład bynaymniéy nie poprawił inszych, owszem powiększył ich upor i dumę; gwałtowna więc burza powstała przeciw filozofii, którą uważano za źródło niepokoiu i buntów. Mucienus doradził swemu panu, aby oczyścił miasto od tak niewdzięcznego plemienia: byli więc wygnani, wyiąwszy iednego Musoniusza. Dwóch między nimi, Diogenes i Eras wcisnąwszy się pokryiomu do Rzymu tak daleko posunęli swą śmiałość, że piérwszy potwarzał Wespazyiana na zgromadzeniu teatralném, i przyganiał Tytusowi iego miłostki z Bereniką: był więc schwytany i musiał wytrzymać chłostę publiczną; drugi swą zuchwałość przypłacił głową.

*) Pinxisti Venerem, colis Artemidore Minervam;
Et miras opus displicuisse tuum!
Libr. V. epigr. 40.

**) Philosophorum contumatiam lenissime tulit. *Suet. in Vespas. cap.* 13.

***) Suet. Ibid. cap. 15. Dio Cai Libr. LXVI. §. 2.

Pod Domicyanem nastąpiło straszliwe prześladowanie: brzydził się ten Monarcha filozofami, i skazywał ich na śmierć bez żadnych processów prawnych. Sofista Maternus zginął za swe pisemko, w którém umieścił kilka wyrazów o tyranach. Rustykus Arulenus, że chwalił Trezeasza, Herenius Senecyan, że po zdaniu urzędu kwestury, nie prosił o inszą godność, przee co wpadł w podeyrzenie filozofa, synowie Helwidiusza za toż samo okrutną śmiercią poginęli. Brat Arulena, i Aria ze swą córką Fannią, wdowy po Treseaszu i Helwidiusu były skazane na wygnanie. Dion Chryzostom, Epiktet, Pocyus Telesinius przyiaciel Apolloniusa, Artemidor zięć Muzoniusa, słowem: wszyscy, na których podeyrzenie filozofizmu padało, z Włoch wypędzeni, księgi zaś ich z woli Imperatora na wielkim rynku (*forum*) spłonęły *).

Kiedy się tak przeciw filozofom władza naywyższa srożyła, Kwintylian powstaie w swych Instytucyiach, właśnie w tym czasie ogłoszonych, przeciw obyczaiom i fałszywéy tych ludzi nauce. Niedosyć, że nazywa ich półmędrkami, którzy pod postacią surową i zewnątrz skromnie ułożoną, chcą ukryć postępki, przeciwne moralności, którą ogłaszaią **): »Zaprzecza im nawet nazwiska mowców, twierdząc, że to nie iest właściwe człowiekowi, który ustawnie rozprawia próżne rzeczy w swéy szkole. Nazywa ich rozumkami słabemi ***). Na

*) Vide Dio C. Libr. LXVII. 12 — 13. — Plinius Libr. 1. epist. 5. — Libr. VII. epis. 19. — Libr. IX. epis. 13. — Suet. in Domitiano cap. 10. — Tacit. in vita Agricolae cap. 2. — Philostratus in vita Apolonii. Libr. VII. VIII.

**) Nostris vero temporibus sub hoc nomine maxima in plerisque vitia latuerunt. Non enim virtute ac studiis, ut haberentur Philosophi, laborabant, sed vultum et tristitiam, et dissentientem a ceteris habitum pessimis moribus praetendebant. *In prooemio.*

***) Infirmiora ingenia. *Ibid.*

inszém mieyscu mówi: żaden z nich nie celował ani w wymowie publicznéy, ani wsądownictwie, ani w sprawowaniu interessów ważnych, chociaż o tém wiele w swych pismach hałasu czynią *). Twierdzi nawet, że ci, dla tego tylko opanowali dziedzictwo sztuki krasomowskiéy, aby rozprawiać o cnocie, prawie przyrodzoném, sprawiedliwości, dobroci etc. Dodaie, że ieśli w tych materyiach do ich pism niekiedy trzeba się udawać, dla tego wypada czynić, że retorowie zaniedbali tey gałęzi swoiego przedmiotu; lecz, radząc się filozofów w tych rzeczach, nie należy wpadać w błąd, mniemaiąc, że oni są tego twórcami; owszem powinniśmy pokazać, że przywłaszczyli sobie wynalazek cudzy, i odzyskać od nich dobro przyswoione **).«

Cóżkolwiek bądź, wyznamy, że taki sąd iest zaostry i przesadzony: czyni to Kwintylian, aby wszelki cień filozofii od siebie oddalił, albowiem w owym czasie nawet podeyrzenie bezkarnie nie uchodziło: zawsze iednak na to wypada, że filozofowie nie byli uznawani za sędziów, w materyi gustu i sztuki krasomówskiéy, a tém bardziéy w materyi poezyi. Ten sam Kwintylian zaledwo przyznaie nazwisko poety śpiewakowi Farsalii, gdy daie wielkie pochwały dla W. Flakka ***). Nadto zarzuca Lukanowi, że nie poiął swego rodzaiu: »Jak w wymowie nie należy naśladować poetów i historyków, tak w historyi i poezyi mowców i deklamatorów *).«

*) *Libr. XII. cap. 2.*

**) Neque enim hoc concesserim, rationem rectae honestaeque vitae (ut quidam putaverunt) ad philosophos relegandam, cum vir ille vere civilis qui . . non alius fit profecto, quam orator . . . sed ea de justo, aequo, ac bono, et sciet optime et eloquetur orator, qui si fuisset aliquando perfectus, non a philosophorum scholis virtutis praecepta peterentur, nunc necesse est ad eos aliquando autores recurrere, qui desertam ut dixi partem oratoriae artis, meliorem presertim occupaverunt, et veluti reposcere, non ut nos illorum utamur inventis, sed ut illos alienis usos esse doceamus. *In prooemio.*

***) *Libr. X. cap. 1.*

Nie iest wątpliwą rzeczą, że poezyia owoczesna nie wiele zyskała z iego mądrych uwag, ani téż z pogardy, w iaką wpadły umieiętności filozoficzne: insze wypadki przyniosły powrót, chociaż słaby i nietrwały, starożytnych piękności.

Nayważnieysza była przyczyna ta, że Domicyan, ile poetów kochał i poważał, tyle miał ku filozofom wzgardy i nienawiści. Monarcha ten, w młodości swoiéy, sprzyiał naukom i niemi się zatrudniał. Prawda, że według Suetoniusza i Tacyta, iego zapał do poezyi był zmyślony: albowiem osiągnąwszy władzę cesarską, nie chciał czytywać wierszy **). Jednak Pliniusz, naturalista, który żadnéy nie miał pobudki pochlebiać, uwielbia iego talenta poetyckie, w wyrazach tak mocnych, iak Kwintylian, na którego podeyrzenie o pochlébstwo mogło padać ***). Lecz niepodobna, aby wszyscy poeci owocześni zgodzili się na pochlebstwo z retorem Kwintylianem, widząc w swym Monarsze wstręt do poezyi; przeciwnie, musieli w nim poznać słabość uchodzenia za poetę. Jeden bowiem wystawia go, gdy opiewa wyprawę brata swego Tytusa, Judeę uiarzmioną, Solimę w obleżeniu trzymaną, iéy gmachy w gruzach zwalone; drugi maluie go z czołem uwieńczoném wawrzynem muz i bellony; trzeci przyznaie iego lutni wyższość nad Orfeusza, i mówi, że iéy dźwięki samego zadziwiaią Apollina ****). Marcy-

*) *Ibid. cap. 2.*

**) Suet. in Domit. cap. 2 et 20. Tacit. Hist. Libr. IV. ad finem.

***) Plinius in prooemio Hist. natur. — Quintil. instit. Libr. X. cap. 1. *Amas poeticam Caesar. etc.*

****) . . . . . Versam proles tua pandent Idumen.,,

alis, gdy zaniósł mu prośbę w wiérszach, żądaiąc przywileiu obywatelstwa oycu troyga dzieci, mówi wyraźnie, że Imperator kocha poezyią *): dowód iest oczéwisty, że czytał wiérsze Marcyialisa, ponieważ uczynił tę łaskę, o którą prosił **).

Sądzę, że Domicyan przestał trudnić się poezyią, iak tylko na tron wstąpił. Kwintylian i Stacyusz żalą się, iż ciężar rządu uchyla go od prac naukowych, i przeszkadza trudnić się lubym dla niego przedmiotem, w którym celuie ***), przekonywamy się stąd, że ten Monarcha poważał i wspierał poetów. Hoyne nagrody rozdawał tym, którzy otrzymali zwycięztwo w uroczystościach zwanych (*Quinquatria*) na cześć Pallady, i na igrzyskach kapitolińskich: Żona Stacyusza miała pociechę trzy razy powitać swoiego męża zwycięzcą, i ucałować wieńce złote, któremi był ozdobiony ****). Marcyalis równie cieszy się hoynością iego dobrodzieystw, że wyiednał prawo obywatela, był trybunem, i otrzymał u dworu czego żądał *****).

(Dokoń. nastąpi.)

Anglomaniia we Francyi.

z Pustel. Londyn.

Anglomaniia, czyli naśladowanie zwyczaiów, obyczaiów i mód angielskich, początek swóy wzięła we Francyi za czasów Ludwika XIV. Monarcha ten, a szczególniéy Rejent Filip z Orleanu, przyłożył się naywięcéy do wprowadzenia iéy do Francyi.

Na początku wieku przeszłego, szczególnieysza zmiana w charakterze Francuzów dała się widzieć. Lud ten, tyle narodowość swoię cenić umieiący, nagle nadzwyczayną chęcią pałać zaczął naśladowania we wszystkiém Anglików. Filozofowie nawet i pisarze francuzcy, o niczém pisać iuż nie zaczęli, iak o Anglii; wystawiaiąc kray ten za wzorowy, chwaląc prawa i ustawy tudzież nadzwyczayną cywilizacyią mieszkańców iego. Poznali się wkrótce na tém Anglicy, a widząc wielką dążność umysłów francuzkich do zmiany, użyli wszelkich sprężyn polityki swoiéy, w celu wprowadzenia zwyczaiów, obyczaiów, a nawet i mód swoich do Francyi. Znakomitszych pisarzy francuzkich sprowadzić do Anglii potrafiono, iednych podarunkami obdarzono, innym fundusze zapewniono, aby tylko za powrotem do Francyi na pochwałę narodu angielskiego pisali. Wolter był dwa lata w Londynie, po większéy części na koszcie Lorda Bolingbroke, lecz przewrotny ten człowiek, za powroten do oyczyzny swoiéy, raz chwalił, drugi raz ganił Anglików. Helwecyusz znaydował się również przez nieiaki czas w Anglii, lecz

---

(Namque potest) Solymo nigrantem pulvere fratrem,
Spargentemque faces, et in omni turre furentem. *Val. Flac. Argonaut. Libr. I.* 12.

At tu, quem longe primum stupet Itala virtus,
Graiaque: cui geminae florent vatumqne ducumque
Certatim laurus, (olim dolet altera vinci).
Stac. Achill. I. 14.

Huic sua Musae
Dona ferent, meliorque lyra cui substitit Hebrus,
Et veni Rhodope, Phaebo miranda loquetur.
Silius Punic. III. 617.

*) Posse Deum rebus pariter, Musisque vacare
Scimus, et haec etiam serta placere tibi.
Libr. VIII. epigr. 82.

**) Detinuere oculos carmina nostra tuos.
Natorum mihi jus trium petenti.
Musarum praetium dedit mearum.
Ibid. epigr. 92.

Solus qui poterat.

***) Hos nominavimus, quia Germanicum Augustum, ab institutis studiis deflexit cura terrarum parumque diis visum est, esse cum maximum poetarum.
Quin. Libr. X. c. 1.

****) . . Ter me nitidas albana ferentem
Dona comas, sanctoque indutum Caesaris auro
Visceribus complexa tuis, sertisque dedisti.
Oscula, anhela meis.
Silv. Libr. III. c. 5. *v.* 28.

*) Vos me laurigeri parasitum dicite Phaebi.
Liber. IX. epigr. 29. *etc.*

nie maiąc sposobności poznania charakteru Anglików, przytém doznawszy wiele łask i grzeczności od panów angielskich, wiele bardzo na pchwałę Brytańczyków napisał. Któż się więc dziwić będzie, ieżeli Francuzi, którzy skwapliwie w owych czasach naymnieyszą pochwałę Anglików czytali, ślepo ich potém naśladować zaczęli? Mody angielskie przeszły wkrótce do Francyi. Naypiérwéy ukazały się kapelusze damskie zwane *à l'Angloman*. Kapelusze te, przez dwa łata ciągle w modzie były, co tém bardziéy zadziwiać powinno, gdy iest wiadomo, że mody we Francyi, co trzy prawie miesiące się zmieniaią. Późniéy weszły w modę széroKie suknie damskie, które równie (*robes à l'Angloman*) nazwano. W przeciągu roku iednego Anglomaniia tak się we Francyi rozszérzyła, iż sami nawet Anglicy, wierzyć nie chcieli, aby tak nadzwyczayna zmiana w narodzie francuzkim nastąpić mogła. Kardynał nawet Dubois, minister Rejenta, był iednym z naygorliwszych obrońców Anglików. Powiadaią, iż był płatnym od Walpola, ministra angielskiego, lecz chociażby i to prawdą nie było, nikt w tenczas nie mógłby być przeciwny Anglikom, w pośród powszechnego zapalenia umysłów Francuzów angielszczyzną. Żaden z pisarzów francuzkich nie powstał przeciw szérzeniu się tego szału angielskiego; żaden z nich nie wytknął wad i brutalstwa tych sławnych synów Albionu. — Tym sposobem Anglomaniia opanowawszy umysły Francuzów i stała się przyczyną wielkiéy nader zmiany ich charakteru.

Rzeczy rozmaite.

Z Warszawy. — Rozpoczętą została reparacyia i odnowienie wewnątrz i zewnątrz wspaniałego tuteyszego kościoła ewanjielickiego przy ulicy królewskiey. Ten zdobiący stolicę przybytek ma być pokryty blachą miedzianą, a może nawet bardziey odkrytym będzie od ulicy Mazowieckiey przez rozebranie starych drewnianych zabudowań.

Z Pragi. — Gazeta pragska z dnia 27 Lipca donosi o następuiącem nadzwyczaynem ziawisku natury: Z nawałnym deszczem, który spadł z gradem dnia 19go i 20go Czerwca r. b. w Państwie Starkenbach w Czechach, upadł także pewny rodzay małych i większych ziarnek. Podług doniesienia odebranego z powodu tego ziawiska natury, były te nieznane ziarnka podobne na pierwsze weyrzenie do pszenicy, a kury i gołębie iadły ie chciwie. Ponieważ nie szkodziły zdrowiu tych zwierząt, mieszkańcy mieysc, w których razem z gradem pospadały te ziarna, zwrócili na nie swoię uwagę i zbierali po łąkach półkwartami, miarkami i miareczkami. Z nich gotowali późniey kaszę, tak iak się z ryżu gotować zwykła z tą atoli różnicą, że do równey ilości zaledwo połowę potrzebowano. Kaszę tę iedli ludzie bez nadwerężenia zdrowia, zapewniali, że co do smaku, miała podobieństwo do kaszy ryżowey, wszelako była sytnieyszą. Ludzie badani o to urzędownie zeznali, że iuż po raz trzeci w tamteyszych okolicach na S. Piotra i Pawła, w którymto czasie naywięcey burze panuią, spadały widocznie z deszczem i gradem ziarnka podobne z długości i formy do pszenicy. Znawcy zastanawiali się nad nadesłanemi ziarnkami, i porównywali ie z podobnemi, a w skutku tych badań i porównań okazało się, że ten gatunek zboża są to głabiki, które wyrastaią przy włochacinach korzeni, rośliny zwaney *Ranunculus ficaria* (także *Chelidonium minus*, złotnik, stopaść, iaskier trędowy, żabinek, rzepnik.) Pozostaie ieszcze do przekonania się, czyli te rośliny w okolicy Starkenbachu w takiey ilości wyrastaią, czyli wybuiałe zimowym i wiośnianym deszczem doyrzawszy, otwieraią swoie nasienie, które po dziś dzień nawet trzyma człowiek pospolity za zboże zesłane z nieba i czyli to zboże wzniesione wiatrem do góry w te okolice wraz z deszczem spaść mogło. Powstaie nakoniec to zapytanie, czyli też pożywaiący tę kaszę, nie czuli iakiey odrazy przy iedzeniu, i czyli nie miewali potém iakiego bolu w żołądku, albo wewnętrznościach.

Z Anglii. — Roku zeszłego 1822 wybito w królewskiey mennicy w Londynie złotem 5,356,787 funt. szterl. a srebrem 31,430 funt. szterl. Dnia 13 Lipca w przytomności ministrów próbowali przysięgli złotnicy te nowo wybite pieniądze, przyczem okazało się, że były podług przepisu zrobione, to iest: funt złotych pieniędzy zawierał w sobie 11 uncyy czystego złota, części pozostałe składały się ze srebra i miedzi. Po skończoney próbie częstowano Ministrów w tak zwaney złotniczey sali kosztownym bankietem z żółwiów.

Okazało się z reiestrów cłowych, że roku zeszłego sprowadzono z Włoch do Londynu 136,045 sztuk słomianych włoskich kapeluszów, a oprócz tego ieszcze 3512 funtów upłotek z włoskiey słomy, z których potém w Anglii robiono kapelusze. (W roku 1821 więcey ieszcze przywieziono słomianych włoskich kapeluszów, bo sztuk 153,000.)

Redakcyia J. Bensy. — Druk, J. Pillera.